

Janusz Gajda

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Od wychowania estetycznego do pedagogiki kultury

Summary

FROM AESTHETIC EDUCATION TO THE PEDAGOGY OF CULTURE

This article shows the author's development path. In the first part of the text: *Significant inspirations. From early childhood to doctoral thesis*, the author discusses the impact of the most significant people from his family background and intellectuals on the current level of his general theoretical knowledge and practice in aesthetic education, including the multiple experiences of working in agricultural schools as well as the ministerial pedagogical supervision. In the second part: *Pedagogy of culture as an inspiration for educational theories and practice*, the author shows the stages from 1995 to the revived pedagogy of culture, signalling its multiple effects, also in the field of aesthetic education.

Key words: aesthetic education, art, pedagogy of culture

red. Paulina Marchlik

Osobista droga

Pięćdziesięciolecie bliskiego nam Zakładu skłania mnie do refleksji nad całościową drogą od szeroko rozumianego wychowania estetycznego, czyli wychowania przez sztukę, do doktoratu, a następnie – w wyniku ewolucji moich zainteresowań i poglądów – do wejścia w humanistyczno-antropologiczny nurt pedagogiki kultury. W nurt, który odpowiada na wyzwania edukacyjne, uwarunkowane dynamicznie zmieniającą się rzeczywistością i obejmujące zakresem także teorię wychowania estetycznego. Świętowanie tego Jubileuszu zachęca mnie do cofnięcia się myślą ku początkom, do ukazania inspirującego wpływu osób

znaczących w moim życiu, a także stymulującej roli podjętych zadań społeczno-zawodowych i towarzyszących im okoliczności. Jest to zatem moje swoiste (typowe i jednocześnie nietypowe) studium indywidualnego przypadku, osobistej drogi społeczno-zawodowej i naukowej. Typowe – ze względu na wyeksponowanie doktoratu jako cezury, powszechnie akceptowanej w rozwoju intelektualnym, a nietypowe – przez ukazanie jej już od wczesnego dzieciństwa, jako szczególnie znaczącej nie tylko w moim życiu, a co – niesłusznie – należy do sporadycznych praktyk w pedagogice, mimo dokonanego pod koniec XIX w. wielkiego przełomu antytypozywistycznego w pojmowaniu nauk humanistycznych i istoty ich poznania. Miał rację Wilhelm Dilthey, pisząc: „Na gruncie przeżywania i rozumienia samego siebie i stałym ich oddziaływaniu na siebie kształtuje się rozumienie innych osób i ich ekspresji życiowych...”.

Znaczące inspiracje: od wczesnego dzieciństwa do sfinalizowania doktoratu

Do najbliższych i najbardziej dla mnie znaczących osób w dzieciństwie należała matka. Namiętnie czytała książki. Aby mnie uspić nuciła kołysanki lub opowiadała bajki, nierzadko wymyślone przez siebie. W czasie okupacyjnych nocy, przy lampie naftowej i zasłoniętych oknach – czytała powieści. Kiedy nie mogłem zasnąć, wtulony w matczyne piersi, wsłuchiwałem się w czytane szeptem teksty. W naszym domu – dzięki mamie – było kilkanaście czytanych książek, oprawionych w zgrzebne płótno: Kraszewskiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej a także dwa pojedyncze egzemplarze – *Wesele* Wyspiańskiego i *Uspołecznienie kultury* Sucho-dolskiego. To jej zawdzięczam rozbudzenie zainteresowań beletrystyką i to, że jestem humanistą. Z ojcem, zajęтым pracą fizyczną, miałem ograniczony kontakt, natomiast więcej czasu przebywałem z dziadkiem Andrzejem, który był świetnym gawędziarzem. Wypytywany przeze mnie opowiadał o życiu w dawnych czasach. Nie było właściwie pytania, na które nie udzieliłby mi odpowiedzi. Interesował się moimi wynikami w nauce i często pytał: „A czego ci tam teraz uczą?” Kiedy na drugim roku studiów powiedziałem mu, że omawiamy twórczość Mickiewicza, wyraźnie się ożywił i wyrecytował *Pieśń Filaretów*. Zdębiałem z wrażenia i zapytałem: „A skąd dziadzius zna utwory Mickiewicza? Jak to – oburzył się – przecież to nasz wieszcz narodowy...”.

W latach 1947–1951 byłem uczniem Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Adama Czartoryskiego w Puławach, przekształconego następnie w jedenasto-

latkę. Należałem do harcerstwa. Biwaki i wakacyjne obozy dostarczały wielu wzruszeń, uczyły umiłowania przyrody, patriotyzmu, hartu ducha, prawości. To dzięki harcerstwu wolny jestem od nałogów a rozkochałem się w turystyce i krajoznawstwie. Do nowego tzw. czerwonego harcerstwa nie przystąpiłem. Po 1948 r. atmosfera w szkole wyraźnie się popsuła. Młodzież zaczęła się dzielić, nie było już wzajemnego zaufania. Jad nienawiści do wrogów klasowych, do których zostałem zaliczony, siali nieliczni nadgorliwcy ZMP. Pozostała młodzież, w większości zachowała się biernie, aby nie przekreślić szans dostania się na studia. Należało się już wystrzegać prowokatorów i donosicieli. Jeden z nich doniósł do Zarządu Powiatowego ZMP o dyskusji, w której przeciwstawiłem się „opluwaniu” Józefa Piłsudskiego. Wówczas moja fascynacja dokonaniem twórcy Legionów była wzmocniona znajomością wymienionej tu już, pierwszej znanej mi książki Bogdana Suchodolskiego, a ściślej jej części „Nasza droga”.

Maturę ukończyłem z dobrą lokatą, ale wroga klasowego, a także i politycznego, komisja rekrutacyjna na studia wyższe nie dopuściła do egzaminu wstępnego na żadną państwową wyższą uczelnię. Dla takich „wrogów ludu” jedyną deską ratunku był Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Byłem szczęśliwy, że mogę studiować. Uczelnia skupiała najwybitniejszych uczonych usuniętych z innych uniwersytetów. Nie było tu indoktrynacji politycznej, a atmosfera twórczej pracy, wysoka jakość zajęć dydaktycznych i odpowiednio wysokich wymagań. Na pierwszym roku filologii polskiej było ponad 300 osób a ukończyło studia w pierwszym terminie niewiele ponad pięćdziesiąt. Wśród nas mamy kilkunastu profesorów, kilku uznanych działaczy społecznych i kilku literatów z Wiesławem Myśliwskim na czele. Ze względu na uwięzienie ojca i trudną sytuację rodzinną nie brałem udziału w życiu organizacji i kół naukowych, aby jak najwięcej pomagać w pracach naszego gospodarstwa. Śmierć Stalina napawała mnie radością, wbrew odgórnie sterowanemu nastrojowi powszechnej głębokiej żałoby. Gotowy byłbym wtedy mścić się za doznane upokorzenia i wyrządzone krzywdy. Dojście dopiero Wiesława Gomułki do władzy i jego apel, aby zapomnieć o krzywdach i budować przyszłość, przyjąłem ze zrozumieniem i uważam, także obecnie, za słuszną strategię w kształtowaniu osobowości i stosunków interpersonalnych.

Kolejnym istotnym etapem w moim rozwoju duchowym były przede wszystkim doświadczenia zawodowe i społeczne w pracy nauczycielskiej w szkolnictwie rolniczym, a następnie na stanowisku starszego wizytatora w Departamencie Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa. Pomijam tu szczęśliwe dla mnie okoliczności dostania pracy przez absolwenta KUL-u. W nauczaniu języka

polskiego i historii, chociaż czułem się kompetentnie, to jednak sumiennie przygotowywałem się do prowadzenia każdej jednostki lekcyjnej, zwracając zwłaszcza uwagę na stronę metodyczną. Przygotowywałem dwa różne konspekty do tej samej lekcji, aby się nie powtarzać w równoległych klasach i wzbogacać swoje doświadczenia. Zaowocowało to w niedługim czasie opracowaniami metodycznymi w formie artykułów publikowanych w „Biuletynie Szkolnictwa Rolniczego” i czasopismach przedmiotowych, jak: „Polonistyka”, „Nowa Szkoła”. Natomiast z zajęć pozalekcyjnych prowadziłem: zespół recytatorski, zespół biblioteczno-czytelniczy i kółko historyczne. W ramach tego ostatniego organizowaliśmy niedzielne wycieczki do pobliskich zabytkowych miejscowości. Organizowaliśmy także kilkudniowe wycieczki w ciągu roku szkolnego, a w okresie wakacji prowadziłem obóz rowerowy szlakiem piastowskim. Po dwu latach, ze względu na zamknięcie szkoły z powodu opłakanej bazy materialnej, razem z młodzieżą trafiłem do Technikum Rachunkowości Rolnej w Gołdówce w powiecie pułtuskim.

W technikum tym wprowadziłem nowe zajęcia i wzbogacałem zastane formy pracy. Przede wszystkim zwróciłem uwagę na wykorzystanie telewizji. Zakupiony przez szkołę w 1957 r. pierwszy aparat telewizyjny – „radio z lufcikiem” stanowił wielką sensację, radość, podziw, otwarcie okna na świat. Z młodzieżą, w wypełnionej po brzegi świetlicy, oglądaliśmy każdy spektakl Teatru Telewizji. Poprzedzałem go krótkim wprowadzeniem w problematykę sztuki, komplementarnym na ogół do słowa wstępnego Stefana Treugutta. Po spektaklu prowadziłem półgodzinną dyskusję dotyczącą oceny problematyki i wartości artystycznej sztuki. Były to dla mnie wzbogacające nowe doświadczenia. Rezultatem ich, poza artykułami na ten temat i uczestnictwem w seminarium doktoranckim, było podjęcie badań nad wpływem kierowanego odbioru telewizji w kształceniu kultury literackiej uczniów. Była to jednocześnie jedna z efektywnych form rozbudzania w uczniach zainteresowań literaturą piękną i szerzej wychowania przez sztukę. Temu służyły także organizowane wędrowniki ścieżkami pisarzy, jak Kasprowicza na Podhalu, Żeromskiego po Kielecczyźnie a także spotkania autorskie. Do najbardziej interesujących należały te ze Stanisławem Dygatem, Ernestem Bryllem i wielokrotnie z Jerzym Szaniawskim w Zegrzynku. Spotkania z autorem głośnych sztuk prezentowanych w „Teatrze Telewizji”, poprzedzone poznanie ich, dostarczyły głębokich przeżyć. Ponadto prowadzone przeze mnie kółko teatralne wystawiło *Powódź*. Tę jednoaktówkę prezentowaliśmy kilkakrotnie w naszej szkole, ale i w pobliskich wioskach. Uzyskaliśmy także za nią znaczącą nagrodę i prestiżowe wyróżnienie na Przeglądzie Aktywności Artystycz-

nej Szkół Rolniczych. Dzięki temu młodzież była nie tylko gruntownie przygotowana do spotkania, ale i mocno umotywowana do poznania pisarza. Stąd też spotkania te i towarzyszące im w dyskusji wypowiedzi Dramatopisarza stanowiły wielką ucztę duchową. Między Szaniawskim, rolnikiem z wykształcenia, a naszą młodzieżą i jej nauczycielem zawiązała się serdeczna przyjaźń. Dodajmy na marginesie, po śmierci pisarza delegacja młodzieży szkół rolniczych – jako jedyna z młodzieży szkolnej – wzięła udział w ceremonii pogrzebowej.

Organizowałem także wyjazdy dla uczniów i kolegów nauczycieli na przedstawienia w teatrach warszawskich. Upodobaliśmy sobie szczególnie Teatr Powszechny ze względu na repertuar, a także dlatego, że Adam Hanuszkiewicz urzeczony zachowaniem i poziomem wypowiedzi uczniów na umówionym wcześniej spotkaniu, po przedstawieniu *Kolumbów rocznik 20*, zapraszał nas na bezpłatne próby generalne przedstawień premierowych, po których uczniowie mogli w rozmowie z reżyserem i aktorami dzielić się swoimi spostrzeżeniami.

Zasygnalizowane tu formy aktywności zawodowej i wyniesione z niej doświadczenia, a także stymulujące do twórczego działania osiągnięcia innych kolegów z prowadzonego przeze mnie ogniska metodycznego nauczycieli humanistów szkolnictwa rolniczego z województwa warszawskiego i łódzkiego oraz mądra polityka oświatowa administracji resortowej, to istotne czynniki, które sprzyjały rozwojowi duchowemu nie tylko mojej osoby. Dlatego wszystko to zapisało się w mojej pamięci. Wspominam ten okres, jako dobrze wykorzystany czas osiągania pełnej dojrzałości nauczyciela i wychowawcy, który poszerzył i pogłębił swoje kompetencje w zakresie szeroko rozumianego wychowania estetycznego. Moje osiągnięcia doceniły też władze oświatowe: wojewódzkie i centralne. Te pierwsze zaproponowały mi na bardzo dobrych warunkach przeniesienie służbowe do Technikum Hodowlano-Drobiarskiego w Piasecznie, gdzie po niespełna trzyletnim okresie pracy, skorzystałem z kolejnej propozycji, tym razem z Ministerstwa Rolnictwa, do przejścia do pracy w Departamencie Oświaty Rolniczej na stanowisku starszego wizytatora przedmiotów humanistycznych. Była to inicjatywa odchodzącej na emeryturę cenionej wizytator, która przywiązywała dużą wagę do wychowawczej roli zajęć pozalekcyjnych, w tym zwłaszcza artystycznych. Ona też przez ostatnie trzy miesiące aktywności zawodowej wprowadzała mnie w arkana nowej pracy. Dokonywało się to podczas wyjazdów do powierzonych mi po niej pod bezpośrednią opiekę oddziałów oświaty rolniczej i wybranych szkół trzech województw (bydgoskiego, gdańskiego i krakowskiego). Dostałem także w przydziale czynności nadzór nad edukacją humanistyczną i problematyką wychowawczą w całym szkolnictwie rolniczym w kraju, co mnie szczególnie ucieszyło. Oznaczało to bowiem m.in.

kontynuowanie w szerszym zakresie współpracy ze znanymi i cenionymi osobami sekcji humanistycznej i sekcji wychowania w Centrum Doskonalenia Kadr Pedagogicznych Szkolnictwa Rolniczego w Pszczelinie. Zadania te wchodziły w zakres moich głównych obowiązków, w których bardzo istotną rolę edukacyjną pełniły wizytacje i inspekcje. Rozpoczęło się je od oddziałów rolniczych a kończyło na podlegających im szkołach w danym województwie. Wyjazdy te można podzielić na:

- wizytacje kompleksowe dotyczące całokształtu pracy szkoły i jej bazy materialnej (gospodarstwa rolnego, warsztatów itp.), prowadzone przez zespół wizytatorów z wielu zakładów departamentu;
- wizytacje problemowe, dotyczące jednego zagadnienia, jak: godzin wychowawczych w klasie, zajęć pozalekcyjnych, wdrażania najnowszych metod nauczania;
- inspekcje związane z badaniem nadsyłanych skarg i zażaleń, takich jak np. skarga dotycząca dyskryminowania w przyjmowaniu do renomowanych szkół województwa białostockiego młodzieży polskiej – skargi, której zasadność została potwierdzona;
- wyjazdy okolicznościowe, związane z konferencjami metodycznymi ognisk i sekcji przedmiotowych, jubileuszami szkoły, kursami wakacyjnymi dla nauczycieli, czy też kolejną poplenerową wystawę malarstwa „Estetyzacja wsi” (plener sponsorowany przez Ministerstwo Rolnictwa), itp.

Muszę podkreślić, że okres kilkuletniej pracy w tym departamencie uważam za bardzo piękny i wzbogacający, poszerzający spojrzenie na szkolnictwo i pracę nauczycieli. Korzystałem z możliwości wpływania na politykę oświatową resortu w zakresie edukacji humanistycznej i problematyki wychowawczej poprzez m.in. propagowanie różnorodnych form szeroko rozumianego wychowania estetycznego – wychowania przez literaturę piękną, plastykę, muzykę i teatr ale i przez film, radio i telewizję; różnorodne pozalekcyjne zajęcia artystyczne: popularnonaukowe, rekreacyjno-sportowe, turystyczne; przez współpracę z instytucjami i placówkami kultury. Wspierałem innowacyjne rozwiązania, kreatywne postawy, oddanych młodzieży nauczycieli. Spełniając powierzone mi obowiązki dawałem jakąś część siebie, ale także czerpałem duchowo – od bardzo wielu wybitnych nauczycieli w zaawansowanym wieku i z dużym bagażem doświadczeń, jak i bardzo młodych, pełnych entuzjazmu i zapału do pracy. W tym też okresie nastąpiła obrona mojego doktoratu, którego promotorem była doc. dr hab. Irena Wojnar. Doktorat został zatwierdzony w styczniu 1975 r., a wydany w 1979 r. przez WSiP pod tytułem: *Telewizja w kształceniu kultury literackiej uczniów*.

Przebyta droga mojego rozwoju od dzieciństwa do, poprzedzonego wydaniem siedemdziesięciu różnego formatu i objętości publikacji, sfinalizowania doktoratu – to wynik – wielu czynników, jak: predyspozycje, najbliższe środowisko wychowawcze, uwarunkowania społeczno-polityczne, inspirujący wpływ osób bliskich w sensie uczuciowym i poznawczym, przemyślenia i wyniesione doświadczenia z działalności zawodowej i społecznej. W uzupełnieniu, jeszcze kilka zdań o inspiracji najbardziej znaczących osób ze środowiska Zakładu-Jubilata. Zdecydowanie pierwsze miejsce przypada Bogdanowi Suchodolskiemu, poczynając od pierwszej poznanej przeze mnie jego publikacji *Uspołecznienie kultury* z 1937 r. do większości pozostałych (poza pracami dot. pedagogiki socjalistycznej). Drugie miejsce zajmuje Irena Wojnar – prekursorka na gruncie polskim idei wychowania przez sztukę i autorka oryginalnej własnej teorii, tłumacz wielu cennych lektur z tego zakresu, współorganizator wakacyjnych kursów w Sopocie, niezapomnianych m.in. dzięki spotkaniom z wybitnymi autorytetami nauki polskiej.

Ze środowiska uczestników seminariów doktoranckich ograniczę się do wymienienia dwóch osób, bliskich mi ze względu na problematykę prac. W czasie dyskusji i spotkań seminaryjnych organizowanych przez Bogdana Suchodolskiego inspirowały mnie poglądy Czesława Kupisiewicza, dotyczące eksperymentu naukowego w badaniach pedagogicznych, opublikowane w rozdziale metodologicznym jego pracy doktorskiej (*O efektywności nauczania problemowego*). Natomiast na seminarium u Ireny Wojnar bliskie mi były poglądy Henryka Depty na temat wychowania filmowego. Z Henrykiem prowadziliśmy często dyskusje, a wkrótce doszło do naszej współpracy i trwającej do dziś przyjaźni.

Doktorat był uwieńczeniem istotnego dla mnie etapu rozwoju intelektualnego. Począwszy od pierwocin zainteresowania się szerokim kręgiem problematyki wychowania estetycznego do zdobywania aktualnego stanu wiedzy z ogólnej teorii wychowania przez sztukę, do bardziej jeszcze pogłębionego studium z zakresu Teatru Telewizji jako swoistej sztuki. Problematyka doktoratu później stała się jednak drugoplanowa, ustąpiła miejsca edukacji medialnej i edukacji aksjologicznej. Następnie reaktywowałem zainteresowanie pedagogiką kultury i jej współczesnym humanistyczno-antropologicznym nurtem, odpowiadającym na wielorakie wyzwania edukacyjne dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości i obejmującym swym polem oddziaływania wiele subdyscyplin i teorii pedagogicznych, a w tym, teorii i praktyki wychowania estetycznego.

Pedagogika kultury inspiracją teorii i praktyk edukacyjnych

Pokrótkce przedstawię teraz rozwój pedagogiki kultury i jej inspirujących funkcji w Polsce po 1995 r. To czas, w którym nastąpił powrót tego terminu jako oficjalnej nazwy dla tego nurtu i charakterystycznej dla niego teorii i praktyki edukacyjnej. Stało się to w wyniku pierwszej ogólnopolskiej konferencji „O powrót do pedagogiki kultury”, zorganizowanej przez Zakład Teorii Upowszechniania Kultury UMCS w Lublinie, we współdziałaniu z Zakładem Dydaktyki Wyższej Szkoły Sił Powietrznych w Dęblinie oraz Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Lublinie, a pod patronatem Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Organizując ją zakładaliśmy, że skomplikowanie współczesności wydaje się sprzyjać powrotowi do idei pedagogiki kultury i oczekiwaliśmy jednocześnie krytycznej oceny jej dotychczasowego dorobku oraz wyznaczenia jej zadań.

Wymowa wygłoszonych licznych (31) referatów i dyskusji miała niemal jednoznaczny wydźwięk, aprobujący powrót do tej idei i jej nazwy. Nestor pedagogów – Stefan Wołoszyn przekonująco uzasadnił, że pedagogika kultury nie wymaga restytucji – jest żywa, bo trwałe znaczenie ma dorobek naszych klasyków pedagogiki kultury. Jest żywa w swojej współczesnej konotacji w postaci edukacji kulturalnej, jak także ciągle aktualne i naukowo użyteczne są podstawowe kategorie i rozróżnienia pojęciowe, na których się wspiera. W tym samym duchu były utrzymane inne wypowiedzi. Wojnar w referacie: *Trwała obecność pedagogiki kultury* przypomniała główne założenia i centralne pojęcie kształcenia, podkreśliła, że pedagogika kultury z głęboką przenikliwością ujmowała kreatywne podstawy ludzkiej osobowości i autentycznego wychowania a w tym zasługi Suchodolskiego – m.in. jego globalne ujęcie kultury i ideę kultury w ludziach. Wskazała na obecność idei pedagogiki kultury w działalności ONZ, UNESCO i Klubu Rzymskiego, dostrzegła również jej inspirującą rolę we współczesnym ruchu animacji kulturalnej oraz w przemianach świadomości edukacyjnej – zwracaniu uwagi na rozwój i jakość.

Druga konferencja tego Zakładu w czerwcu 1997 r. zatytułowana „Pedagogika kultury – aktualność i perspektywy” – pomyślana była jako kontynuacja podjętej wcześniej problematyki. Wygłoszono na niej wiele referatów, które łącznie z wybranymi materiałami z poprzedniej konferencji złożyły się na tom zatytułowany: *Pedagogika kultury. Historyczne osiągnięcia, współczesne kontrowersje wokół edukacji kulturalnej, perspektywy rozwoju* (Lublin 1998). Debaty w ramach tych dwóch konferencji zostały opublikowane i uznaje się je jako reprezenta-

tywny przegląd stanowisk dotyczących poruszanych kwestii. Uzyskano zgodę w trzech kręgach zagadnień odnoszących się do:

1. Dorobku naukowego klasyków pedagogiki kultury, akcentujących możliwości rozwojowe człowieka i kształtowanie rozwoju osobowości w wyniku aktywnego przyswajania wartości dóbr kultury;
2. Znaczących osiągnięć wypracowanej wówczas metodologii nauk humanistycznych – opartej przede wszystkim na kategorii rozumienia, a owocującej współcześnie prymatem metod jakościowych i rozwojem pedagogiki hermeneutycznej;
3. Kontynuacji głównych założeń pedagogiki kultury w jej współczesnych nurtach jak pedagogika humanistyczna i pedagogika personalistyczna, czy też nowych subdyscyplinach typu: pedagogika twórczości, pedagogika zabawy, a także w głośnych raportach ONZ i UNESCO poświęconych edukacji, że wymienimy tylko: Uczyć się, aby być, Deklarację Meksykańską, Dekadę Rozwoju Kultury, a z literatury polskiej publikacje większości materiałów z ogólnopolskich konferencji, organizowanych w ramach Komitetu Prognoz przy Prezydium PAN przez Suchodolskiego a następnie Wojnar.

Pojawiły się także wątpliwości i rozbieżności m.in. w ujęciu istoty, charakteru i poziomu kultury w procesie edukacji; w traktowaniu pojawiających się nowych obszarów kształtowania i istnienia wartości; a także pytania o to, jak przeciwdziałać zjawiskom patologii społecznej; jak zapobiegać różnego rodzaju fanatyzmowi (politycznym, religijnym, narodowym). Stąd też, w celu rozstrzygnięcia tych wątpliwości, ale i pogłębienia stanowisk zorganizowano dwie kolejne konferencje. Chodziło w nich o ponowne rozważenie szans pedagogiki kultury jako podstawy edukacji zorientowanej na XXI w. – czyli edukacji multikulturowej i interkulturowej, w duchu głębokiego humanizmu i tolerancji, zrozumienia dla mniejszości (aby nie rozbudzać nacjonalizmu i zapobiegać konfliktom etnicznym). Istotnym zagadnieniem była, uznana za konieczną, modernizacja edukacji i określenie jej aksjologicznych podstaw. O rozważenie możliwości uwzględnienia w teorii i praktyce edukacyjnej kultury tzw. wysokiej i niskiej – masowej, skomercjalizowanej; obok wartości absolutnych, transcendentnych i uniwersalnych, także wartości utylitarnych i konsumpcyjnych; ich wzajemnego współistnienia. Oznaczało to ujmowanie człowieka w kategoriach „być” i „mieć”, próbę pogodzenia różnych implikacji pedagogicznych wynikających z dwóch megatrendów w traktowaniu kultury: kultury jako paidei i kultury, traktowanej w kategoriach rynku oraz o umiejętne i efektywne kształcenie człowieka wrażliwego moralnie i jednocześnie konkurencyjnego na „rynku osobowości”. Konferencje te

i nadesłane referaty, wszechstronnie naświetliły zaproponowane do przemyślenia problemy. Ich plon stanowiły m.in. dwie obszernie objętościowo publikacje: *Edukacja zorientowana na XXI wiek* pod red. J. Gajdy (2000) i *O nowy humanizm w edukacji* (2000). Owocem debat było upowszechnienie, ugruntowanych w historii myśli pedagogicznej zasad pedagogiki kultury, uaktualnionych o edukacyjne wyzwania współczesności. Na decyzję o pozostaniu przy terminie „pedagogika kultury” znaczący wpływ miały następujące wydarzenia i fakty:

- po pierwsze, bezprecedensowe nadanie stopnia naukowego dr habilitowanego w zakresie pedagogiki kultury w 2003 r. Dariuszowi Kubinowskiemu z ZTUK Instytutu Pedagogiki UMCS w Lublinie;
- po drugie, wprowadzenie w wielu uczelniach pedagogicznych – w formie wykładu – przedmiotu pedagogika kultury oraz powołanie Katedry Pedagogiki Kultury w UJ w Krakowie i Zakładu Pedagogiki Kultury w UMCS w Lublinie;
- po trzecie, podejmowanie przez niektóre ośrodki akademickie a także szkoły średnie działalności edukacyjnej inspirowanej klasycznym i współczesnym nurtem pedagogiki kultury, pochodną czego może być wznowienie dzieł wszystkich polskich klasyków tego nurtu, jak i coraz liczniejszych opracowań dotyczących współczesnej problematyki;
- po czwarte, ukoronowaniem tego wszystkiego było powołanie w 2004 r. przez Tadeusza Lewowickiego – Przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych przy Prezydium PAN, Zespołu Pedagogiki Kultury i Edukacji Międzykulturowej.

* * *

Na zakończenie, z okazji Jubileuszu 50-lecia szczególnie bliskiego mi Zakładu, składam serdeczne gratulacje, podziękowania i życzenia całej społeczności Zakładu, a przede wszystkim dwu Osobom:

- Profesor Irenie Wojnar za 40 lat kierowania Zakładem i związanej z tym, aktywnej prekursorskiej działalności, a także po przekazaniu kierownictwa, równie prężnej działalności w Komitecie Prognoz, budzącej powszechny szacunek, podziw i uznanie. Niech to trwa dalej i będą Jej dane: zdrowie, serdeczność i życzliwość ludzi, satysfakcje ze spełniania dalszych zamierzeń i zadowolenie z życia;
- Profesor Krystynie Pankowskiej za ostatnie 10-lecie kierownictwa i życzenia dalszych lat w twórczym kontynuowaniu tradycji Zakładu, a w tym jego

wzbogacenia o nowe formy pracy jako realizacji pozytywnych wyzwań zmieniającej się rzeczywistości oraz czerpania z tego tytułu satysfakcji i poczucia szczęścia, także w życiu osobistym.

Bibliografia¹

- Gajda J. 2004. *Współczesne trwanie i rozwój pedagogiki kultury – rodowód, założenia filozoficzne i metodologiczne, etapy rozwoju, stan aktualny*, [w:] Polska Akademia Nauk Komitet Nauk Pedagogicznych „Rocznik Pedagogiczny”, t. 27, red. M. Dudzikowa, T. Lewowicki, Radom, s. 103–129.
- Gajda J. 2010. *Moje życie. Fakty, wspomnienia, refleksje*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Gajda J. 2011. *Osiągnięcia pedagogiki kultury w minionym sześcioleciu (po powołaniu Zespołu Pedagogiki Kultury i Edukacji Międzykulturowej przy KNP PAN)*, [w:] Polska Akademia Nauk Komitet Nauk Pedagogicznych „Rocznik Pedagogiczny”, t. 34, red. M. Dudzikowa, Radom, s. 115–125.

¹ W opracowaniu tym wykorzystałem fragmenty tekstów, po ich uaktualnieniu, z trzech publikacji wymienionych w nocie bibliograficznej.